IELECKI
# EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Wtorek 18 lipca 1939 r. Nr. 196

# 7 zabitych, 200 rannych pod Powsinem

## w wyniku wstrząsającego zderzenia dwóch pociągów

## 4 wagony stanęły w płomieniach

**Wczoraj w godzinach wieczorowych, na torze kolejki podjazdowej Warszawa — Konstancin między przystankami Powsin i Klarysew, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 7 śmiertelnych ofiar w ludziach i około 200 rannych.**

Około godz. 9-ej wieczorem od strony Klarysewa zdążał przeładowany pociąg zapełniony wycieczkowiczami niedzielnymi, składający się z 5-ciu wagonów i popychany dodatkowo z tyłu przez wagon motorowy. Biegnący z opóźnieniem pociąg powinien minąć się na przystanku Powsin z drugim pociągiem osobowym zdążającym od strony Warszawy i złożonym z 3-ch wagonów osobowych.

### Niesamowite niedbalstwo

Dyżurny ruchu na stacji kolejki dojazdowej w Warszawie, Kaczyński, powiadomiony w porę o opóźnieniu pociągu zdążającego z Konstancina nie zawiadomił z kolei pełniącego funkcję dyżurnego ruchu w Klarysewie kasjera kolejowego Olszewskiego, aby ten zatrzymał pociąg konstanciński w Klarysewie. Kasjer Olszewski ze swej strony nie upewniwszy się czy linia Warszawy jest wolna, mimo opóźnienia, nadał pociągowi z Konstancina wolną drogę do Powsina.

Wskutek tak widocznego niedbalstwa i tak tragicznego zbiegu okoliczności, około godziny 9-ej m. 15, biegnące naprzeciwko siebie po jednej i tej samej linii oba pociągi osobowe uległy straszliwemu zderzeniu. Maszyniści obu pociągów, widząc zbliżającą się śmierć, puścili w ruch wszystkie hamulce, mimo to jednak, pchający pociąg z Konstancina z tyłu dodatkowy maszynista, nie orientując się w całym tragizmie sytuacji, pchał pociąg pełnym gazem ku straszliwej zgubie, a pasażerów w objęcia śmierci lub straszliwego kalectwa.

### Katastrofa w katastrofie

Spod gruzów wzajemnie miażdżących się wagonów obu pociągów, rozległy się niesamowite jęki rannych i konających. W pewnej chwili wskutek zderzenia obu wagonów motorowych, nastąpił wybuch ropy, który jeszcze bardziej spotęgował i tak już trudną do odtworzenia grozę sytuacji.

Rannym i konającym pośpieszyła ziście bohaterską pomocą okoliczna ludność. Zaalarmowano natychmiast wszystkich okolicznych lekarzy, zorganizowano akcję natychmiastowego przewiezienia rannych zatrzymywanymi na szosie samochodami prywatnymi, wezwano straż pożarną z Warszawy, warszawskie Pogotowie Ratunkowe, Polski Czerwony Krzyż i pogotowia prywatne.

Z morza buchających płomieni i spod ruin strzaskanych wagonów, z narażeniem własnego życia, ludność okoliczna wyciągała ofiary w stanie bądź to bezprzytomnym, bądź też nierokującym żadnych nadziei utrzymania ich przy życiu. Wszyscy lżej ranni, którzy tylko czuli w sobie dostateczną siłę, aby się móc utrzymać na nogach, w nieopisanej panice uciekali na pola, albo straciwszy całkowicie orientację, pieszo poczęli uciekać w kierunku odległej Warszawy.

### Na miejscu katastrofy

Na miejsce wstrząsającej katastrofy przybyły w rekordowym czasie Pogotowie Ratunkowe, 3 karetki PCK, 2 karetki pogotowia prywatnego, trzeci oddział straży pożarnej pod dowództwem porucznika Pawłowskiego, oddział Centrum Wyszkolenia Strażackiego, oraz samochów Waszawskiego Pułku Lotniczego. Wkrótce też przybyli przedstawiciele władz prokuratorskich i policyjnych w osobach: Podinspektora Fuchsa, komendanta powiatowego, nadkomisarza Porębskiego i naczelnika wojewódzkiego Urzędu Śledczego nadkomisarza Motoczyńskiego.

Wszyscy przybyli z Warszawy, nie wyłączając przedstawicieli władz śledczych, pośpieszyli z pomocą rannym i konającym, rozpoczynając jednocześnie natychmiastowe dochodzenie, celem wykrycia przyczyn i sprawców katastrofy.

Pożar płonących pociągów ugasiła przybyła straż, w międzyczasie jednak zdążyły spłonąć doszczętnie 3 wagony osobowe i 1 wagon motorowy.

Liczba rannych nie została dotychczas ściśle określona, bo-

Dalszy ciąg na str. 4-tej.

# Sir Ironside w Warszawie

## Paryż zadowolony z wizyty angielskiego generała w Polsce

**LONDYN. Główny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich gen. sir Edmund Ironside wystartuje z Londynu z lotniska Croydon w poniedz. o godz 9.15 rano, udając się samolotem przez Rotterdam, Kopenhagę, Gdynię do Warszawy.**

**Przylotu gen. brytyjskiego do Warszawy spodziewać się należy około godz. 17.00.**

PARYŻ. Zapowiedź wizyty warszawskiej gen. Ironside wywołała w Paryżu ogromne zainteresowanie i zadowolenie.

Koła polityczne Paryża traktują tę wizytę, jako objaw konkretnej i głęboko sięgającej współpracy wojskowej między Polską a W. Brytanią i Francją.

# Japończycy grożą Anglii

## represjami jeśli się nie zgodzi na ustępstwa w Chinach

TOKIO. Ze strony władz japońskich ujawnia się w dalszym ciągu tendencja, aby w obecnych rokowaniach japońsko - brytyjskich w Tokio wykorzystać incydent w Tientsinie dla wywarcia presji celem uzyskania ustępstw ze strony Wielkiej Brytanii w Chinach Północnych.

Tendencją tą tutejsze koła dyplomatyczne tłomaczą też wszystkie manifestacje i wiece antybrytyjskie, organizowane w samej Japonii i miastach chińskich okupowanych przez wojska japońskie, jak również wszelkie enuncjancje czynników półoficjalnych na temat stanowiska Japonii w rokowaniach tokijskich.

Wszelkie enuncjacje tego rodzaju grożą, że, o ile Wielka Brytania nie zgodzi się na rozszerzenie rozmów tokijskich na całokształt polityki brytyjskiej w Chinach Północnych i obstawać będzie przy ograniczeniu rozmów do samej kwestii tientsińskiej, wówczas ze strony japońskiej podjęte będą represje i rokowania nie dadzą żadnych rezultatów.

Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie oświadczył dziś, że jeśli Anglia nie udzieli obietnicy zmiany swego stanowiska antyjapońskiego, pociągnąć to może za sobą ujemne konsekwencje dla interesów brytyjskich w Chinach Północnych.

# Zwrot w rokowaniach w Moskwie

## W bieżącym tygodniu zawarcie układu angielsko-francusko-sowieckiego

PARYŻ. Informacje, tutejszych kół dyplomatycznych donoszą o pomyślnym zwrocie rokowań prowadzonych w Moskwie. W kołach tych przypuszcza się, że układ angielsko-francusko-sowiecki zawarty będzie w ciągu nedchodzącego tygodnia, a może nawet już w poniedziałek wieczorem.

Wyjazd oficerów francuskich i angielskich do Moskwy zdaje się również być zadecydowany.

# Święto rzemiosła w Częstochowie

## rozpoczęło się wobec 30.000 uczestników

**W Częstochowie rozpoczął się w niedzielę drugi ogólno-polski kongres rzemiosła chrześcijańskiego, który zgromadził ponad 30.000 uczestników.**

O godz. 10 rano przez miasto przedefilował wspaniały parokilometrowy pochód, który skierował się przed szczyt Jasnej Góry.

Ze wspaniale udekorowanego szczytu powitalne przemówienie wygłosił przeor jasnogórski ojciec Motylewski, w gorących słowach witając przybyłych.

Po nabożeństwie prezydium zjazdu złożyło w kaplicy Cudownego Obrazu votum w formie artystycznie wykonanego ryngrafu.

Otwarcia kongresu dokonał prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślniczych Chrześcijańskich R. P. A. Snopczyński, który zaznaczył, że do Częstochowy przybyli przedstawiciele 76 różnych rodzajów rzemiosła, złączeni wspólnym hasłem kongresu: „Rzemiosło w obronie kraju".

Z kolei zabrał głos minister przemysłu i handlu Roman. Słowa ministra wielokrotnie były hucznie oklaskiwane przez zebrane rzesze.

O godz. 18-ej rozpoczęły się obrady branż.

# Zwłoki ś.p. gen. Orlicz-Dreszera

## spoczęły we wspaniałym Mauzoleum

W dn. 16 b. m. jako w 3-cią rocznicę tragicznej śmierci ś. p. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera, odbyło się w Gdyni na cmentarzu oksywskim przeniesienie trumny z prochami Generała z mogiły polowej do wspaniałego mauzoleum z piaskowca, wybudowanego w r. 1936 przez Komitet Uczczenia Pamięci ś. p. gen. Orlicz - Dreszera.

Poświęcenia mauzoleum dokonał ks. mjr. Strysik, po czym wice minister Kożuchowski, po krótkim przemówieniu, przekazał klucze od krypty mauzoleum komisarzowi rządu mgr. Sokołowi pod opiekę miasta.

Po 1-ominutowej ciszy, liczne organizacje przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady złożyły kilkadziesiąt wieńców.

# Chamberlain złoży deklarację w sprawie pożyczki dla Polski

**LONDYN. „Sunday Times" donosi, że z początkiem przyszłego tygodnia należy oczekiwać deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie układu pożyczkowego z Polską.**

## Straszny pożar fabryki w Grecji

ATENY. W niedzielę wybuchł pożar w fabryce tytoniu w Caval la w Macedonii, który strawił doszczętnie wszystkie budynki fabryczne. Straty wynoszą około 70 milionów drachm.

## Pola płoną w Algierze

W Algierze w niedzielę w pobliżu Constantine na rozległych polach zbożowych wybuchł groźny pożar, wyrządzając ogromne szkody.

Płomienie ogarnęły znaczną przestrzeń i dopiero po długiej wytężonej akcji zdołano pożar umiejscowić.

20 osób uległo zaczadzeniu.

**Frontem do Morza!**

# Ciężkie bombowce francuskie nad Anglią

## Praktyczna współpraca lotnictwa Anglii i Francji

LONDYN. Prasa angielska podaje na tytułowych stronach wiadomość o bliskiej rewizycie francuskich eskadr bombowych w Anglii.

Lot rozpocznie się z jednego z lotnisk, położonych blisko kanału La Manche i obejmować będzie trasę Southampton — Londyn, dalej wybrzeże północno - wschodnie, zataczając wielki łuk w kierunku na Manchester, Liwerpol, po tym po przelocie nad Walią i Devonshire samoloty powrócą do Francji.

Rewizyta bombowców francuskich, następująca w tydzień po podobnej wizycie bombowców brytyjskich nad Francją, ma być dalszym krokiem w dziedzinie praktycznej współpracy między siłami lotniczymi Wielkiej Brytanii i Francji.

Lot ten odbędzie się prawdopodobnie w nocy, gdyż ma on być dokonany w formie pozorne go nalotu samolotów na Anglię. W czasie przelotu bombowców francuskich reflektory angielskiej obrony przeciwlotniczej będą usiłowały znaleźć wśród ciemności samoloty.

„Daily Mail" donosi, że na lotniskach wojskowych w środkowej Anglii 1000 lotników znajduje się w pogotowiu, aby w każdej chwili móc wystartować do drugiego zapowiedzianego lotu do Francji.

Tym razem celem raidu bombowców angielskich ma być wybrzeże południowo - zachodnie Francji, a długość trasy wynosić będzie 3.250 km.

## Zgon wybitnego Polaka w Ameryce

NOWY JORK. W Perth Amboy w stanie new Jersey zmarł w 68 roku życia dr. Adam Kasperek, syn byłego redaktora uniwersytetu Jagielońskiego.

Dr. Kasperek od wielu lat przebywał w Stanach Zjed., zajmując poważne stanowisko w prasie polskiej w St. Zjedn.

# Co meldował Forster kanclerzowi

GDAŃSK. Po powrocie gaulietera Forstera z Niemiec odbyła się w Gdańsku odprawa sztabu partyjnego, na której składali sprawozdanie z podróży gauleite ra Forster, szef propagandy N. S. D. A. P. w Gdańsku Hess oraz redaktor Zarske.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, przedmiotem narad w Niemczech oraz pobytu w Berchtesgaden był memoriał, w którym szczegółowo przedstawiono nastroje panujące w Gdańsku, położenie Gdańska, postawę oddziałów SS i S. A. przybyłych z Niemiec, sprawy gospodarcze i finansowe, transportowe i aprowizacyjne.

Specjalne relacje składał szef propagandy, dając wyjaśnienia na szereg zarzutów stawianych kierownictwu partii w Gdańsku. Zdaniem kół partyjnych wszystkie zarzuty zostały wyjaśnione.

Otrzymane dyrektywy mają wykluczyć na przyszłość wszystkie niedociągnięcia.

**NOWE REWIZJE W SOPOTACH**

Policja gdańska przeprowadziła rewizje w mieszkaniach Polaków w Sopotach u robotnika portowego Czaji i ogrodnika Tastenisa.

Jakkolwiek rewizje te nie dały żadnych rezultatów, obydwaj zostali przewiezieni do Gdańska.

W piątek przeprowadzono rewizję w lokalu filii Gminy Polskiej w Sopotach oraz mieszkaniu kierownika filii p. Sochy. Również i ta rewizja nie dała żadnych rezultatów.

## Krążownik angielski „Cornwall" powstrzymał Japończyków od poważnych wystąpień przeciwangielskich

LONDYN. Stosunki angielsko - japońskie na Dalekim Wschodzie są nadal naprężone.

„Daily Telegraph" donosi, że jedynie dzięki zdecydowanej interwencji angielskiego krążownika „Cornwall" nie doszło w Tsingtao do poważnych wykroczeń przeciwangielskich.

Dziennik ten posiada informacje o rozszerzeniu blokady przez Japończyków na wybrzeżu południowo - chińskim, co ma nastąpić w najbliższym czasie.

## Posuwają się żółwim krokiem rozmowy angielsko-japońskie o sytuacji na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Prasa angielska w szeregu doniesień i artykułów omawia rozmowy angielsko - japońskie, toczące się w Tokio.

„Daily Telegraph", donosząc o przebiegu pierwszych rozmów ambasadora brytyjskiego z japońskim ministrem spraw zagranicznych, wyraża przekonanie, że mimo trudności, na jakie rozmowy te początkowo natrafiały, wynik ich ostateczny będzie pomyślny i przyczyni się do całkowitego wyjaśnienia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

TOKIO. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, z którego wynika, że zapowiedziana na poniedziałek konferencja min. spraw zagr. Arity z ambasadorem brytyjskim sir Robertem Craigie została odroczona do środy.

Zwłoka ta została spowodowana tym, że ambasador Craigie nie otrzymał do tej pory nowych instrukcyj z Londynu.

# Za śmierć kolegi -- żołnierza

## Austriak zastrzelił z karabinu maszynowego kilkunastu oficerów i żołnierzy

MOR. OSTRAWA. W Holeszowie, na Morawach, w dn. 6, 7, 8 lipca odbywały się ćwiczenia wojskowe artylerii przeciwlotniczej.

Podczas tych ćwiczeń przy obsłudze działa przeciwlotniczego było dwóch Niemców, jeden pochodzący z Sudetów, drugi z Austrii.

Kiedy Niemiec sudecki nastawiał dzieło do celu, zbliżył się do niego oficer niemiecki i w ostrych słowach znieważył go, z powodu rzekomego braku doświadczenia przy obsłudze działa.

Obrażony Niemiec sudecki odpowiedział oficerowi, że w tym fachu jest lepiej doświadczony aniżeli on, a to z tego powodu, że służąc w b. armii czeskiej został specjalnie wyróżniony i uzyskał pierwszą nagrodę w strzelaniu z dział przeciwlotniczych. W odpowiedzi rozwścieczony oficer niemiecki wyciągnął pistolet i zastrzelił na miejscu Niemca sudeckiego.

Widząc całą tę scenę Niemiec z Austrii podszedł do karabinu maszynowego, stojącego o kilka naście metrów na stanowisku i otworzył morderczy ogień do niemieckich oficerów i żołnierzy, zabijając lub raniąc kilkunastu z pośród nich.

Sprawca na miejscu popełnił samobójstwo. Trupy pochowano w nocy.

## Znów wybuch na parowcu angielskim

### 5 marynarzy zginęło

LONDYN. Na parowcu pasażerskim „Nerkunda" stojącym w porcie Colombo, a należącym do jednej z linii australijskich nastąpił z niewyjaśnionych nara zie przyczyn wybuch, który z kolei spowodował pożar.

Pięciu członków załogi poniosło śmierć, natomiast żaden ze 150 pasażerów nie poniósł szwanku.

## Trzej dyplomaci sowieccy ciężko ranni w katastrofie samochodowej pod Paryżem

PARYŻ. W niedzielę wydarzyła się w Deaumont niedaleko Paryża katastrofa samochodowa, w której ranni zostali trzej członkowie ambasady sowieckiej w Paryżu.

Kierowany przez jednego z nich samochód wpadł na skręcie szosy na słup telegraficzny, ulegając zupełnemu rozbiciu.

Wszystkich trzech dyplomatów przewieziono w stanie groźnym do szpitala w St. Denis.

## Samoloty sowieckie bombardują stacje kolejowe w Mandżurii

MUKDEN. 33 sowieckie samoloty bombowe dokonały w niedzielę ataku na stację kolejową Fulakin na linii Charbin — Mandżuli, zrzucając według doniesień man - dżurskich 4 bomby.

Jeden z budynków stacyjnych został zniszczony, 7 osób odniosło rany.

**MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH MANDŻUKOO INTERWENIUJE**

HSINKING. Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Mandżukoo złożył rządowi sowieckiemu i mongolskiemu energiczny protest z powodu bombardowania miejscowości Furlakin i pogwałcenia granicy w okolicy Nomohan.

Protest stwierdza, że w razie gdyby incydenty się powtarzały, rząd Mandżukoo byłby zmuszony uciec się do represji, usprawiedliwionej ze względu na prawo obrony koniecznej.

## Samochód runął do Sekwany

### Siedem osób utonęło w nurtach rzeki

PARYŻ. W pobliżu miejscowości Villiers — sur — le Roule samochód, w którym jechała cała rodzina złożona z 7 osób runął wskutek nieuwagi kierowcy do płynącej obok szosy Sekwany.

Aczkolwiek świadkowie katastrofy podjęli natychmiast próby ratowania wszyscy pasażerowie samochodu znaleźli śmierć w rzece, która w tym miejscu posiada głębokość 7 metrów.

## W Chinach wciąż grzmią armaty i płynie obficie krew

**WALKI POD MURAMI W TSIAN-MYN**

SZANGHAJ. Na froncie katońskim walki trwają pod murami m. Tsianmyn. Oddziały chińskie kilkakrotnie wdzierały się na ulice miasta, lecz nie zdołały tam się utrzymać.

Na wschód od Kantonu oddziały chińskie nacierają na m. Tsenczeng. Japoński pułk, dowodzony przez Fuszidę, poprowadził kontr - natarcie, ale został odparty ze stratą przeszło 400 ludzi.

Linie komunikacyjne Japończyków między Tseczengiem a Sziłuniem zostały przerwane.

**LOTNICTWO CHIŃSKIE W AKCJI**

SZANGHAJ. Lotnictwo chińskie na froncie kantońskim przejawia energiczną działalność, bombardując pozycje japońskie, składy i ośrodki koncentracyjne.

Miasto Tsunhua, w którym Japończycy rozmieścili składy amunicyjne, zostało przez nieustające bombardowanie powietrzne obrócone w perzynę.

**JAPOŃSKI DESANT NA WYSPIE PINTAN**

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, w prow. Fukien Japończycy ponownie wysadzili desant na wyspie Pintan, skąd byli oni wyparci kilka dni temu.

Chińskie oddziały miejscowej samoobrony przeszło dwie doby stawiały energiczny opór.

W końcu jednak pod ogniem artylerji i samolotów musiały ustąpić.

Japończycy zajęli główne miasto Pintan.

## Mnożą się katastrofy kolejowe w Niemczech

### Dwóch mężczyzn i dwie kobiety — zabite

BERLIN. W niedzielę wieczór w pobliżu Karlsruhe pociąg osobowy najechał na przejeżdżie kolejowym na samochód, który został doszczętnie zdruzgotany.

Wszyscy pasażerowie samochodu, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, ponieśli śmierć.

Winę katastrofy ponosi strażnik kolejowy, który nie opuścił zawczasu bariery.

# Z życia Ciechocinek-Cieplica

14 lipca rb. — w dniu Święta Narodowego Francji Orkiestra Filharmonii Warszawskiej swój codzienny poobiedni koncert w Ciechocińskim Parku zdrojowym poświęciła całkowicie muzyce francuskiej. Wykonano pod batutą J. Oziminskiego utwory Gounod'a, Saint - Saens'a, Bizet'a Massenet'a i innych.

W przerwie koncertowej jeden z kuracjuszów wygłosił krótkie przemówienie na temat Święta Narodowego Francji i wniósł okrzyk na cześć sprzymierzonej Republiki niezwyciężonej armii francuskiej, na cześć Pana Prezydnta Rp. Polskiej, bohaterskiej armii Polski i Wodza Naczelnego Marszałka Rydza - Śmigłego.

Wśród niemilknących oklasków i okrzyków orkiestra odegrała Marsyliankę i Hymn Narodowy Polski.

Tysiące zgromadzonych kuracjuszów stojąc w głębokim wzruszeniu wysłuchało tej pięknej manifestacji przyjaźni polsko - francuskiej.

15 pod protektoratem Inspektora Armii Generała Dywizji Władysława Bortnowskiego Aeroklub Pomorski urządził w Ciechocinku szereg imprez na cele lotnictwa. O godz. 15-ej z lotniska za łazienkami pierwszej klasy rozpoczęły się loty pasażerskie, wieczorem zabawy taneczne w „Europie i w sali hotelu Milera", gdzie przygrywa znakomity zespół Golda i Petersburskiego. W programie dnia następnego — loty szybowcowe propagandowe, kwesta uliczna i wielka zabawa na basenie.

Wieczorem o godz. 20-ej trzeci koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Dyrekcja — Józef Oziminski, jako solista wystąpi Tadeusz Kowalski — wiolonczela. W programie Mozart, Popper, Żeleński i Czajkowski.

Ciechociński Teatr Zdrojowy gości u siebie Teatr Malickiej z Warszawy. Odegraną będzie wesoła komedia w trzech aktach C. M. Siera „Julia kupuje sobie dziecko".

Pogoda — wymarzona. Zjazd korespondentów olbrzymi. Basen — kąpielisko, ów „Adriatyk Ciechociński w oblężeniu.

## Pięć wyroków śmierci w Baku na członków głośnej szajki bandyckiej

MOSKWA. W Baku, przed kolegium karnym sądu najwyższego Azerbajdżanu, odbyła się pięciodniowa rozprawa sądowa przeciw głośnej w Zakaukazie szajce bandyckiej niejakiego Oganieso wa, oskarżonej o napady, włamania na zabójstwa sowieckich dygnitarzy partyjnych i państwowych oraz o spekulację i skupywanie walut obcych.

Jest rzeczą charakterystyczną że do tej szajki która bezkarnie grasowała na przestrzeni szeregu lat, należało również kilku urzędników bankowych, którzy u łatwiali Oganiesowi ekspropriację banków i kas państwowych.

Ostatnim wyczynem tej szajki było włamanie się w marcu br. do kasy rejonowej Ordżonkidzewska, skąd bandytom udało się zrabować pół miln. rubli.

Sąd wydał wyrok skazujący 5-ciu oskarżonych na karę śmierci, 3-ch na karę więzienia do lat 10-ciu, pozostałych pięciu na karę więzienia od 4 do 10 lat.

# Wyjazd ambasadora Turcji z Warszawy do Tokio

Wczoraj pociągiem bukareszteńskim odjechał z Warszawy dotychczasowy ambasador turecki Ferid Tek z małżonką i córką, przeniesiony na stanowisko ambasadora tureckiego w Tokio.

P. Ferid Tek urzędował w Warszawie od 5 lipca 1932 r. i był świeckim dziekanem korpusu dyplomatycznego (faktycznym jest zawsze nuncjusz papieski), małżonka jego zaś dziekanką korpusu dyplomatycznego. Godności te obejmują obecnie ambasador niemiecki von Moltke z małżonką urzędujący w Warszawie od listopada 1934 r. w randze ambasadora (poprzednio był posłem).

P. Ferid Tekowi nadał p. Prezydent R. P. wysokie odznaczenia w postaci wielkiej wstęgi orderu Orła Białego, którego insygnia były wręczone p. ambasadorowi przez min. Becka. Małżonka ambasadora pani Müfide Tek, ceniona literatka i bojowniczka o prawa kobiet tureckich, otrzymała następujące upominki: od pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej piękny talerz, obrus i serwetki w stylu ludowym, od p. Prezydentowej Mościckiej również piękny obrus i serwetki z motywami ludowymi, a od p. Ministrowej Beckowej lalki w strojach śląskich.

Nowym ambasadorem tureckim w Warszawie będzie dotychczasowy poseł w Brukseli p. Dżemal Hüsnu Teraj. Do czasu jego przybycia ambasadą warszawską będzie kierował radca ambasady Basri Rizan, jako charge d'affaires a. i.

P. Ferid Tek był jednym z najbliższych współpracowników zmarłego prezydenta Kemala Atatürka. Poprzednio był kolejno ministrem spraw wewnętrznych, robót publicznych i skarbu przedstawicielem tureckiego rządu narodowego w Paryżu, a po uznaniu rządu Kemala przez siedem lat ambasadorem w Londynie, po czym drugie siedem lat ambasadorem w Warszawie.



# To już niemądry upór!

## Niemcy jeszcze mają nadzieję, że... rozbiją front pokoju

Obserwujemy teraz ciekawe zjawisko. Prasa niemiecka, oczywiście na skutek instrukcyj z góry, podzieliła przeciwników na różne kategorie.

W tej chwili

### JAKO WRÓG NR. 1 FIGURUJE ANGLIA

Wszystkie uderzenia kieruje się w stronę Londynu. Ta sama Anglia, która jeszcze kilka miesięcy temu była wcieleniem wszystkich cnót, o której przyjaźń zabiegał Hitler, jest teraz wcieleniem wszystkich grzechów. Nie ma takiej obelgi, na którą by Anglicy nie zasługiwali.

Nie wystarcza jednak Niemcom szkalowanie Anglii. Trzeba ją również straszyć. A więc grozi się Anglii zaprzyjaźnionym, a przez Anglię uciskanym Islamem, Irlandią, nie mówiąc już o własnych siłach zjednoczonej osi Rzym — Berlin i jej bardzo wątpliwych sojuszników.

Polityka niemiecka zmierza do

### ODERWANIA OD ANGLII JEJ SPRZYMIERZEŃCÓW

Ci sami Niemcy, którzy niemiłosiernie kpili z wszelkich prób przełamania osi Berlin — Rzym, sądzą, że potrafią poczynić jakieś wyrwy w froncie pokojowym.

Bardzo naiwnych środków chwyta się w tym celu propaganda niemiecka. Prasa francuska rejestruje te wszystkie posunięcia, a poszczególni publicyści mają temat do wesołych kpin.

Jak więc zaznaczyliśmy honorowe miejsce na liście wrogów zajmuje Anglia.

### NA DRUGIM MIEJSCU FIGURUJE POLSKA

Dlatego też poświęcają nam wiele miejsca sąsiedzi z zachodu.

Wobec Francji Niemcy zachowują pewną rezerwę.

### BERLIN POUCZA PARYŻ

że powinien szukać porozumienia z Rzymem. Cóż mu zaszkodzi, jeśli uwzględni postulaty Rzymu? Są one przecież bardzo skromne. Berlin zwraca uwagę, iż Włosi nie mają pretensji do Francji o jej terytoria europejskie... Chodzi o rzeczy dalsze, które rzekomo nie mają dla Francji znaczenia. Dlaczego Francja nie chce oddać Włochom kolei Addis Abeba — Dżibuti, akcji Kanału Sueskiego i, oczywiście, Tunisu?... W oświetleniu niemieckim są to niemal drobiazgi, o których nie warto mówić. A jak słusznie wskazuje prasa francuska, szczególnie kolonialna, żądania włoskie dotyczą najżywotniejszych interesów Republiki.

Tunis jest bastionem obronnym Francji na Morzu Śródziemnym.

Dżibuti — to jeden z najlepiej urządzonych kolonialnych portów francuskich, okno na Ocean Spokojny. Budowa jego pochłonęła olbrzymie kapitały. A teraz miałyby go Włochy otrzymać w prezencie tylko dlatego, że po zdobyciu Abisynii ten port, jako najlepiej położony, jest im potrzebny? Dlatego więc, że Włochy zdobyły Abisynię, Francja winna im dać kolej abisyńską, jakkolwiek Italia nie włożyła ani grosza w to przedsiębiorstwo. Wreszcie, aby włoskie okręty otrzymały gratis przejazd przez Kanał Sueski należałoby dać Rzymowi gratis pakiecik akcji i kilka miejsc w radzie nadzorczej towarzystwa?

Cóż to jest? Drobiazg! Przecież to nie Niemcy mają dać, ale inni.

Berlin podkreśla, że przecież Rzesza nie ma żadnych pretensji, conajwyżej kolonialne. Ale jeśli Francja chce zgody z Rzeszą, musi odsunąć się od Anglii. Przecież to wstyd, by Francja nie mogła zdobyć się na samodzielną politykę zagraniczną. Anglia jest zdradziecka i egoistyczna, wpakuje biedną Francję w kabałę. A czy Francji potrzebna jest nowa wojna? Czy mało nacierpiała się podczas ostatniej?

Pokój niemiecki uwarunkowany by był zgodą na dotychczasową politykę Rzeszy. na

### PRZYZNANIE WOLNEJ REKI NA BAŁKANACH I NA WSCHODZIE EUROPY

Bo tylko pod takimi warunkami Niemcy mogą zrezygnować z Alzacji i Lotaryngii.

Czy warto podkreślać, jak obłudną i perfidną jest gra niemiecka? Z jednej strony podrywa się zaufanie do sojusznika, z drugiej usiłuje się po „przyjacielsku" wykończyć delikwenta.

Cała ta robota zda się jednak psu na budę. Ostatnie manifestacje franko - brytyjskie musiały Niemcy o tym przekonać. Mają swoją „oś" — niech na niej siedzą, póki trzyma.

# Brednie p. Kohnerta z Bydgoszczy

## Występ nieudanego „polskiego Henleina" obudził wesołość zagranicą

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda" wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko".

Kto to jest Kohnert?

Dr. Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, wśród swoich jednak ma pewne znaczenie, jako prezes stronnictwa „Deutsche Vereinigung" w Polsce. Nie odznaczył się jeszcze niczym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Aczkolwiek z gimnastyką nie ma nic wspólnego — śnią mu się laury henleinowskie.

W Polsce zapewnia, że jest lojalny rozumiejąc to słowo według nowego słownika niemieckiego. Trzeba jednak przyznać, że usiłuje postępować legalnie, nie mając innej drogi.

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko. Skarży się że 50 proc dzieci niemieckich nie ma własnych szkół (?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerowskich (tego tylko brakowało), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, niedopuszczająca do rozrostu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, że obecnie w Zachodniej Polsce jest tylko 300000 Niemców, ale twierdzi, że było ich o wiele więcej i Polacy zmusili 800.000 do emigracji.

Ciekawe są żądania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymywania paszportów zagranicznych Tylko tyle! Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina", które jakoś przeszły bez echa. Może jedynie na Wilhelmstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego.

# S. p. St. Zalewski

W Warszawie zmarł ś. p. Stanisław Zalewski, dziennikarz i publicysta, współpracownik „Kuriera Warszawskiego".

Ś. p. Stanisław Zalewski był synem znakomitego komediopisarza Kazimierza Zalewskiego.

Po ukończeniu wydziału prawa i ekonomii ś. p. Stanisław Zalewski poświęcił się dyplomacji, uczestnicząc w pracach biura delegacji polskiej w Wersalu, a następnie w Rydze. Przez szereg lat był zastępcą genewskiego komisarza R. P. w Gdańsku za komisarstwa ministra Strassburgera. Na tej placówce doskonale poznał zagadnienia gdańskie, które oświetlił w książce p. t. „Abecadło gdańskie". W roku 1928 posłował do Sejmu z ramienia Związku Ludowo - Narodowego.

Publikacje ś. p. Zalewskiego wyróżniały się erudycją i jasnością rozumowania. Brał żywy udział w pracach Związku Dziennikarzy Rz. P. bądź w charakterze sekretarza generalnego, bądź członka zarządu i delegata na zjazdy FIJ. (Międzynar. Federacji Dziennikarskiej), która na ostatnim zjeździe wybrała ś. p. Zalewskiego swym wiceprezesem.

Z szeregów dziennikarstwa polskiego ubyła wartościowa jednostka.

**ŻĄDAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!**

# Budowa fortyfikacji w Niemczech

## tamuje normalny ruch kolejowy

W niemieckiej komunikacji kolejowej już od dłuższego czasu panuje wielki chaos.. Dowóz materiałów do miejsc w których buduje się fortyfikacje, jak i przerzucanie mnóstwa żołnierzy i robotników z jednego miejsca na drugie, zabiera znaczną ilość wagonów oraz „korkuje" linie kolejowe.

W Niemczech przypuszczają, że w najbliższych tygodniach w dziedzinie tej nastąpi jeszcze pogorszenie. Budowa fortyfikacji na granicy zachodniej nie jest jeszcze zakończona, a poza tym buduje się w gorączkowym tempie fortyfikacje wzdłuż granicy polskiej.

Należy przy tym pamiętać, że fortyfikacje na wschodniej granicy wymagają więcej materiału i rąk roboczych niż na granicy zachodniej. Na granicy polskiej Niemcy nie posiadają wielu naturalnych punktów obronnych, podczas gdy na zachod. granicy rzeka Ren jest naturalną granicą francusko - niemiecką. Z tego względu na granicy wschodniej należy korzystać z większej ilości wagonów do przewożenia materiałów i robotników.

W roku 1938 gdy budowano zachodnie fortyfikacje, zarekwirowano 50000 wagonów, które oddano do dyspozycji kierownictwa robót, a więc co 12-ty wagon towarowy był wykorzystywany przy budowie fortyfikacji. Obecnie liczba zarekwirowanych wagonów na cele wojskowe jest znacznie większa.

Jak donoszą niemieccy robotnicy kolejowi, obecnie daje się odczuwać większy brak wagonów kolejowych, niż w tygodniu mobilizacyjnym w roku 1938. Organ zaś przemysłowców niemieckich „Ruhr und Rein" pisze jasno, że jesienią bieżącego roku nastąpią wielkie trudności komunikacyjne, że po prostu nie będzie wagonów.

O budowie zaś nowych wagonów nie może być mowy. Trzecia Rzesza odczuwa dotkliwie brak surowców, a te, które posiada, przeznacza się wyłącznie na cele wojskowe.

# Alarm niemiecki

## zdumiewa Danię

BERLIN. W prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że rząd angielski zwrócił się do Danii z prośbą o zezwolenie na przelot samolotów angielskich nad terytorium duńskim.

W związku z tą wiadomością prasa niemiecka podniosła alarm, twierdząc że udzielenie takiego zezwolenia przez rząd duński byłoby uznane w Berlinie za naruszenie neutralności Danii i pogwałcenie paktu nieagresji, jaki został niedawno zawarty między Danią a Trzecią Rzeszą.

Alarm ten wywołał zdziwienie Duńczyków, niewiadomo bowiem na czym opierają Niemcy swe twierdzenie. Dania uważa interwencję niemiecką za niedopuszczalne wtrącanie się do suwerennych praw Danii.

Alarm niemiecki zresztą był bez przedmiotowy, ponieważ brytyjskie ministerstwo lotnictwa zaprzecza, jakoby miało się zwracać do rządu duńskiego z prośbą o zezwolenie na przelot samolotów angielskich nad Danią.

Sprawą przelotu samolotów angielskich nad Danią wyłoniła się w związku z wizytą angielskich eskadr lotniczych w Polsce. Tymczasem opracowano inny projekt, który umożliwi bezpośredni przelot samolotów angielskich do Polski i przelot nad Danią w ogóle nie jest brany w rachubę.

## Z prasy

# Smieszna polemika

„Kurier Polski" pisze:

Śmieszna, ale bardzo ciekawa jest polemika p. Goebbelsa z p. Kinghallem .Kto zacz jest p. Kinghall? Po prostu: jakiś Anglik, niejaki p. Kinghall, który wpadł na pomysł wysłania 50.000 listów prywatnych do poddanych — trudno przecież powiedzieć obywateli — niemieckich, wyjaśniając im, że wedle jego zdania, hitleryzm prowadzi Niemcy do katastrofy.

Z tym to p. Kinghallem polemizuje na szpaltach Völkischer Beobachter, a więc urzędowego organu hitlerowskiego, Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda, Gauleiter von Berlin, dr. Goebbels. Z jednym Anglikiem.

Odpowiedź p. Goebbelsa sprowadza się do wymyślania i do świadczenia, że za Niemców myśli Führer.

Ale ciekawsza jest replika p. Kinghalla. Oświadczył on, ni mniej ni więcej, tylko, że nie miał czasu zapoznać się z wywodami p. Goebbelsa, widzi jednak, że p. Goebbels ma zwyczaj zaglądać do cudzych listów.

W ten sposób powiedział dwie rzeczy: że mało ważne jest to, co pisz p. Goebbels, Reichsminister... i t. d., a powtóre, że w polityce i propagandzie obowiązuje.. przyzwoitość.

P. Kinghall, zresztą, kontynuuje swoją korespondencję i nie wiadomo czy znajdzie czas, aby odpowiedzieć p. Goebbelsowi.

Z jednej strony niejaki p. Kinghall angielski „szary człowiek" z drugiej p. Goebbels i urzędowy organ regime'u hitlerowskiego.

Śmieszna, ale i bardzo ciekawa polemika.

# Kalendarz dnia

**18 Lipca**

WTOREK
Szymona z Lipiny.
Jutro: Wincentego a Paulo.
Słońca wsch 3.35 zach. 19.48.
Księż. wsch. 5.51 zach. 20.15.

KRONIKA HISTORYCZNA
1830. Wielki pożar Krakowa.
1863. Bitwa powstańców pod Janowem.
1936. Wybuch rewolucji w Hiszpanii.

PRZYSŁOWIA
W lipcu kłos się korzy
Że niesie dar Boży
Który prosto stoi.
To z pustoty swojej.

# RADIO

WARSZAWA I
WTOREK, DN. 18. 7. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Dzieci mają głos" — „Czego nie lubię" — audycja 8.30 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja 14.45 „Livingstone w krainie lwów" południowa 13.00 — 14.45 Przerwa. — pogadanka dla młodzieży 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Przegląd aktualności 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Miniatury fortepianowe 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka do tańca (płyty) 18.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczerzy". 20.40 Audycje informacyjne 21.00 „Oszukany Kadi" — opera 22.00 „Polska między Wschodem a Zachodem" — odczyt 22.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijan 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Informacje.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty) 13.10 Koncert rozrywkowy 14.00 Pogadanka gospodarska 14.05 Parę informacji 14.15 Muzyka symfoniczna Liszta — płyty 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa: 1.000 taktów muzyki 16.30 „Wiazanki" koncert popularny (płyty) 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Współczesna muzyka kameralna (płyty) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Jan Strauss: Wiejskie jaskółki — walc 21.15 Wesoły wieczór autorski Konstantego Gałczyńskiego 21.30 Symfonie Beethovena (płyty) 22.25 Muzyka operowa (płyty) 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

# Wstrząsająca katastrofa pod Powsinem

(Początek na str. 1-ej.)

wiem akcję ratowniczą prowadzono oczywiście bez stosowania kontroli. Samo Pogotowie warszawskie opatrzyło jednak około 60 osób, a prowadzący dochodzenie obliczają liczbę rannych na 200 osób.

2 osoby spośród rannych zmarły w drodze do Warszawy, 5 osób natomiast natychmiast po przewiezieniu do szpitali. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych zatem 7 osób. Nazwisk ich z powodu spóźnionej pory nocnej nie udało się niestety ustalić.

Szosa wiodąca z Warszawy do Powsina, gdy zdążamy nią na miejsce wstrząsającej katastrofy, przedstawia widok ponury i niecodzienny. Wśród ciemnej nocy jechać trzeba z bardzo zmniej szoną szybkością, bowiem w kierunku Warszawy ciągnie się tragiczny łańcuch samochodów prywatnych i karetek sanitarnych, wiozących rannych i konających. Gdy przybywamy na miejsce wypadku około godz. 10-ej wieczorem, akcja ratunkowa jest jeszcze ciągle w toku, do uszu dolatują straszliwe nawoływania rannych, jęki niewyobrażane żadnymi słowami, a pnący się ciągle w górę snop ognia z pochodni płonących wagonów, nadaje temu obrazowi wyrazu iście niesamowitego. Na odcinku gdzie nastąpiło zderzenie, cała szosa pokryta jest szkłem roztrzaskanych szyb i zabarwiona straszliwymi plamami krwi. Ludność okoliczna, zastąpiona teraz przez fachową pomoc sanitarną i lekarską, odtwarza nam wstrząsający przebieg katastrofy i pożaru.

Około godz. 1.30 w nocy, bawiąca na miejscu katastrofy komisja śledcza, zdołała ustalić istotne przyczyny katastrofy, a mianowicie lekkomyślność dyżurnego ruchu w Warszawie Kaczyńskiego, oraz kasjera w Klarysewie, Olszewskiego. Obu też natychmiast aresztowano.

Maszynista pociągu jadącego z Warszawy, Jaglicki, oraz maszynista pociągu z Konstancina, Orzeszkowski, jako ciężko ranni, przewiezieni zostali do szpitala w Warszawie.

Całkowita akcja ratowania rannych, ukończona została około godz. 1-ej w nocy. Do tej pory udało nam się ustalić następującą listę rannych:

Roman Orzeszkowski (Klarysew), maszynista.

Antoni Jagnicki, maszynista pociągu z Warszawy.

Józefa Otręba, służąca (Pinsa 64).

Stanisława Sobocińska, przy mężu (Pelplińska 10).

Maria Czyżewska, urzędniczka Państw. Zakł. Tele i Radio. (Dwernickiego 11).

Eleonora Adam, żona starszego strażnika mokotowskiego.

Maria Sikora, (uczennica) Rynek Starego Miasta 26.

Czesław Olbrych, robotnik Włochy.

Monika Kostakowska, (krawcowa) Wspólna 17.

Kazimierz Woźniak, kierowca Chocimska 27.

Gitla Rapaport, żona kamieniarza, Stawki 28.

Zofia Brzeska, żona handlowca, Hoża 19.

Przejeżdżający w tym czasie samochodem inż. pil. kom. Henryk Jonikas (Grochowska 80) i jego żona Maria.

Listy zabitych, niestety, do godz. 2-ej m. 30 w nocy nie zdołaliśmy ustalić. Wszyscy ranni rozmieszczeni zostali w różnych szpitalach warszawskich, stąd oczywiście trudność zdobycia informacji w tak stosunkowo krótkim czasie.

Dalsze szczegóły tej tragicznej katastrofy, podamy w numerze jutrzejszym.

# Niepowodzenia polityczne i prywatne

## ministra propagandy Rzeszy

Na ostatnich fotografiach szef propagandy niemieckiej Józef Goebbels nie ma już dawnego, pełnego uśmiechu. Cień troski zasępił czoło „słowowładnego". Męczy go troska o podtrzymanie swego prestiżu, poważnie zachwianego ostatnimi wystąpieniami w Gdańsku.

Bo jakże to! W Berlinie spodziewano się, że „gromousty" porwie za sobą gdańszczan, że wynikiem jego płomiennych przemówień będzie jeden wielki krzyk z 400.000 gardzieli:

„Zurueck zum Reich! Zurueck zum Reich!"

Analizując wyniki pana-goebbel sowych wystąpień w Gdańsku, Berlin doszedł do przekonania, że propagandowym krzykactwem tego miasta nie weźmie, że kwestię gdańską rozciąć może, albo dyplomacja takim układem stosunków, który odpowiadałby wiekowym tradycjom tego miasta, — albo miecz.

Minister Goebbels nie jest ani dyplomatą, ani żołnierzem. Nic dziwnego, że niepowodzenie na tym, dla dumy niemieckiej najczulszym odcinku gdańskim, musiało odbić się na pozycji ministra Goebbelsa, który należy wprawdzie jeszcze do najbliższej czwórki doradców kanclerza Rzeszy, ale rzadziej niż dawniej i chłodniej znacznie przyjmowany jest w Berchtesgaden.

Więc ostatnio minister dwoi się i troi, by odzyskać dawne znaczenie i wpływy. Nie jest to zadanie łatwe. Zbyt wielu przeciwników ma minister Goebbels w najbliższym otoczeniu kanclerza Rzeszy, by nawet prywatne poślizgnięcia nie miały odbijać się na jego pozycji.

W miesiącach zimowych praca zagraniczna rozpisywała się szeroko o cichym romansie ministra propagandy z Lydią Barową. Romans stał się następnie głośny wskutek zajścia jakie miało miejsce między mężem Barowej a ministrem. O reakcji męża Barowej kroniki milczą, w każdym razie nie był to pojedynek dwóch rywali z bronią w ręku.

Obecnie te same dzienniki donoszą, że w największej tajemnicy przed opinią niemiecką odbyła się przed specjalnym trybunałem sprawa rozwodowa Marty Goebbels z jej mężem. Wyrok zapadł po myśli małżonki ministra. Marta Goebbels uzyskała rozwód, zatrzymując sobie dwoje dzieci zrodzonych z tego małżeństwa.

Ze względów prestiżowych zobowiązano panią Goebels do ukazywania się kilka razy do roku, u boku swego męża. Wynik procesu rozwodowego wywarł na ministrze propagandy przygnębiające wrażenie.

# Porady astrologów dla Hitlera

## nie powstrzymują go jakoś od błędów

Na łamach paryskiego dziennika „Petit Parisien" ukazał się sensacyjny artykuł b. prezydenta senatu gdańskiego Hermana Rauschninga.

Pomiędzy innymi autor podkreśla, iż kanclerz Hitler popełnił i popełnia bezustannie wiele błędów. Przede wszystkim zgubne okazać się może dla Rzeszy lekceważące traktowanie mocarstw zachodnich. Hitler z jakąś dziwną nonszalancją i pogardą odnosi się do nich, nie doceniając ich potęgi.

Rauschning uważa, iż przed zamachem na Gdańsk kanclerz zaproponuje dla odwrócenia uwagi i zapewnienia sobie przewagi jakieś daleko idące ograniczenia w zbrojeniach. Wątpić jednak należy, czy mocarstwa dadzą się zaskoczyć w ten sposób, ponieważ świat od dawna już przekonał się, jaką wartość mają najbardziej uroczyste zapewnienia niemieckie.

Sprawa Niemiec, Hitlera i polityki zaborczej kanclerza nie przestaje zajmować silą rzeczy uwagi całego świata. Ostatnio prezydent uniwersytetu Columbii w Ameryce ogłosił na łamach jednego z pism szereg ciekawych artykułów, omawiających sytuację Rzeszy i działalność Hitlera. Profesor Butler, tak bowiem nazywa się autor, opiera się w swych twierdzeniach co do rychłego upadku reżimu hitlerowskiego na opiniach słynnych astrologów, którzy twierdzą, że w grudniu b. r. gwiazda Hitlera zgaśnie nieuchronnie.

Podobno, twierdzi Butler, kanclerz Hitler przed powzięciem najmniejszej nawet decyzji radzi się swych nadwornych astrologów, którzy studiują bez przerwy gwiazdy i na podstawie horoskopów udzielają rad kanclerzowi.



# Plotki zza kulis ekranu

MARIA GORCZYŃSKA W „ZIELONYM GAJU" ZAMIAST MARII MODZELEWSKIEJ

Główną rolę w nowej sztuce, jaką wystawi za kilka dni Teatr Narodowy „Zielony gaj" miała grać Maria Modzelewska. W okresie prób jednak Modzelewska zachorowała i musiała przerwać pracę.

Rolę tę (grana swojeg czasu przez Marię Przybyłko-Potocką i jeszcze dawniej przez Honoratę Leszczyńską), objęła Maria Gorczyńska.

Drugą rolę, która także ma już swoją tradycję w historii teatru, graną ongiś przez Mieczysławę Ćwiklińską, powierzono utalentowanej artystce sceny i filmu Alinie Żeliskiej.

TOLA MANKIEWICZÓWNA W „ALI BABIE"

Od kilku dni prowadzone są pertraktacje między Teatrem „Ali Baba", a znakomitą artystką Tolą Mankiewiczówną o podpisanie umowy na cały sezon.

Wiadomość ta niewątpliwie ucieszy szerokie rzesze sympatyków uroczej atystki, która już od dłuższego czasu nie ukazywała się ani na scenie ani w filmie.

Wytwórnia filmowa w Hollywood, w której pracują znani artyści Annabella i Tyrone Power, zabroniła im dokonania przelotu nad Atlantykiem samolotem „Yankee Clipper". Na skutek tego zakazu młoda para małżeńska udasię do Europy na pokładzie transtlantyku „Rex".

# Manewry armii amerykańskiej

NOWY JORK. Między 13 a 27 sierpnia odbędą się w północnej części stanu nowojorskiego wielkie manewry armii amerykańskiej.

Weźmie w nich udział około 50.000 ludzi m.in. przybywa na te manewry całkowicie zmotoryzowana brygada kawalerii. Przybędzie ona z odległego niemal o 1600 km fortu Knox, w stanie Kentucky.

# Pożar w dzielnicy lotniska Speke pod Liverpoolem

LONDYN. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w dzielnicy lotniska Speke pod Liverpoolem, niedaleko fabryki narzędzi pomocniczych do budowy samolotów.

Aparat szkolny został niemal całkowicie zniszczony przez ogień, inny zaś poważnie uszkodzony.

Policja z Liverpoolu przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, a straże ogniowe z okolicy przystąpiły do gaszenia ognia, starając się ocalić sąsiednią fabrykę i zabudowania lotniska.



# Podatek kawalerski

Republika Ekwadoru wprowadziła w marcu podatek od kawalerów.

Skutki tego zarządzenia okazały się już po miesiącu. Jak wynika z zestawień statystycznych w kwietniu liczba zawartych małżeństw wzrosła w porównaniu z kwietniem ub. r. o 100 proc. Młodzi Ekwadorczycy wolą jęcześ w małżeńskim jarzmie, niż płacić podatek kawalerski, który wynosi 5 proc. zarobków.

# Teatr Letni: „Zgorszenie publiczne"

(H. L.) Najświeższa premiera teatru Letniego zbiegła się z 70-leciem jego istnienia.

W prologu Św. Karpińskiego, wygłoszonym z tej okazji przez Wł. Grabowskiego i w przemówieniu okolicznościowym dyr. T. Trzcińskiego uwypuklono, że ten drewniak, zbudowany właściwie jedynie zastępczo na czas przebudowy teatrów Wielkiego i Rozmaitości, a później grywający jedynie latem, stopniowo się przekształcił w stale pracujący przybytek lekkiej komedii i farsy.

Taką też właśnie farsę zagrano w dniu jubileuszu. Jest to utwór wiedeńskiego autora Arnolda o humorze dość niewybrednym.

Bohater sztuki Pfeiffer, pragnąc się podnieść towarzysko, by ułatwić swemu siostrzeńcowi ślub z baronówną, kupuje sobie godność konsula Nigerii Nieoczekiwanie zjawia się murzyńska tancerka, występująca nago w miejscowym teatrze rewiowym z prośbą, by konsul uchylił zakaz jej występów przez policję. Nadomiar złego okazuje się, że to dawna przyjaciółka jego siostrzeńca.

Wytwarza się niesłychany galimatias farsowy, który się z trudem jedynie udaje rozplątać. Dla spotęgowania humoru, naszpikowano farsę aktualnymi kawałami politycznymi.

Tę błahostkę grali wytrawni aktorzy z zapałem godnym lepszej sprawy. Znakomicie spisała się szczególnie Zaklicka w roli tancerki oryginalnym komizmem. Orwid jest zawsze świetny, ilekroć bywa na scenie w opałach. Przemiłą baronówną była Stojewska, robiąca stałe postępy. Niczewska bardzo podobała się aktorsko i zewnętrznie.

Pozostałe role były dobrze obsadzone przez Tatarkiewicza, Dobrzańską, Kawińską i Kwaskowskiego. Reżyseria K. Tatarkiewicza wzorowa.

# Ruch — Polonia 2:2

POLONIA — RUCH 2:2.

W niedzielę odbył się na boisku Polonii w Warszawie mecz o mistrzostwo ligi między Ruchem a Polonią, który zakończył się wynikiem remisowym: 2:2.

SKS — LEGIA 2:1.

W niedzielę odbył się w Starachowicach mecz o wejście do ligi między SKS, a Legią warszawską. Mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 2:1 (2:1).

# W wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski

## rzemiosło nasze i wartość człowieka odgrywają role o szczególnym znaczeniu

### Mowa p. ministra Romana na otwarcie Kongresu częstochowskiego

Rzemiosło polskie zrzeszone w cechach i organizacjach chrześcijańskich, wiele uwagi poświęca obecnie uroczystościom, jakie widział w ciągu ostatnich dwóch dni stary klasztor Jasnogórski, oraz obradom, jakie toczyły się na odbytym w dniu 16 i 17 bm. wielkim Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła.

Według danych oficjalnych organizatorów kongresu, licząc tylko zgłoszonych bezpośrednio uczestników, udział w wielkim zjeździe częstochowskim wzięło ponad 30 tysięcy ludzi, przy czym niewątpliwie prawie drugie tyle uczestniczyło w kongresie bez oficjalnego zgłaszania się u swoich władz zawodowych.

Olbrzymia ta cyfra uczestników, którzy zjechali na Jasną Górę ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, którzy nie korzystali przecież z żadnych funduszów kongresowych i wszelkie koszty opłacali z własnej kieszeni, jeśli nie delegował ich oficjalnie cech lub stowarzyszenie, świadczy najbardziej wymownie o głębokim uświadomieniu najszerszych rzesz rzemiosła polskiego, oraz o popularności wysuniętego przez organizatorów kongresu hasła obrony kraju, jako jedynego w chwili obecnej najistotniejszego.

Uroczystości częstochowskie rozpoczęły się olbrzymim kilku kilometrowym pochodem, jaki przeciągnął ulicami miasta, po czym dokonano wspaniałego w swej wymowie aktu zawieszenia w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej artystycznie wykonanego votum rzemiosła polskiego.

Po tych podniosłych uroczystościach nastąpiło właściwe otwarcie kongresu w którym zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu Roman, jako kierownik właściwego resortu ministerialnego oraz jako Protektor kongresu i wygłosił następujące przemówienie:

Jakiż to dzień przeżywamy dziś gdy wielotysięczne rzesze polskich rzemieślników, tej najliczniejszej grupy przemysłowej naszego narodu, przybywają do Częstochowy?

Jakiż to dzień przeżywamy dziś gdy te rzesze, gromadzą się u stóp Jasnej Góry?

Nie otrzymaliśmy przecież żadnego nakazu z góry, zmuszającego nas do zebrania się tu dla wysłuchania czyichś poleceń. Nie jesteśmy też zwabieni przez jakieś pociągające lub błyskotliwe doktryny i hasła, tak modne dziś na świecie.

Nie przybyliśmy tu jako stroskani życiem lub znękani przez niepowodzenia lub nieszczęścia, szukający jedynie ulgi i pociechy w tym świętym miejscu.

Cóż więc sprawiło, iż tu przybyliśmy, iż w oczach wielu z nas widać, że dusza każdego z nas rwie się do wielkich poświęceń, wielkich osiągnięć. Gdy każdy z nas, chciałby czynem swoim wcielać w życie testament największego na przestrzeni naszych dziejów Polaka — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jestem przekonany, że każdy z nas z osobna i wszyscy razem zebraliśmy się świadomie w stolicy Królowej Korony Polskiej, by Jej ślubować

MOC WYTRWANIA, MĘSTWA. WIERNOŚCI WOBEC NIEJ SAMEJ I OJCZYZNY.

Szara, cicha, wytrwała praca was wszystkich wykonywana codzień, wśród trosk i doświadczeń — to również wielki czyn, którego domaga się od nas Ojczyzna.

Rozumie dobrze rzemieślnik polski, że owoc swego trudu winien on wciąż doskonalić, współdziałając ręka w rękę, ramię przy ramieniu z innymi swymi współbraćmi, zwłaszcza ze swymi towarzyszami broni zrzeszonymi w cechach — tych organizacjach o wielowiekowej i jakże chlubnej tradycji, lub we własnym nowym samorządzie.

Polscy Rzemieślnicy! Wiecie, że Wasze poczynania, Wasz los, Wasza postawa, Wasz rozwój i Wasza praca organizacyjna specjalnie nas obchodzą, w szczególności dlatego, że jako Minister Rzeczypospolitej mam zaszczyt reprezentować tę dziedzinę pracy państwowej, do której należy rzemiosło.

WASZEJ TO ROLI PRZYPISUJĘ SZCZEGÓLNE ZNACZENIE W WIELKIM POCHODZIE UPRZEMYSŁOWIENIA POLSKI.

Bo uprzemysłowienie Polski, a zwłaszcza prowadzona z wielkim rozmachem z rozkazu Marszałka Śmigłego - Rydza — rozbudowa przemysłu w sercu Polski to najskuteczniejsze podniesienie naszego potencjału obronnego. Bo uprzemysłowienie Polski to równocześnie

WYZYSKANIE NASZEGO NAJWIĘKSZEGO BOGACTWA, JAKIM SĄ OLBRZYMIE ZASOBY PRACY DRZEMIĄCE BEZUŻYTECZNIE W NARODZIE.

To też jednym z naczelnych zadań obecnego pokolenia Polski musi być doprowadzenie kraju do takiego rozkwitu gospodarczego, aby Polak nie potrzebował szukać pracy i chleba u obcych, aby każdy obywatel polski mógł we własnej Ojczyźnie znaleźć pełne zatrudnienie i pełne wykorzystanie swej pracy.

Do Waszej też roli przywiązuję zasadniczą wagę w urzeczywistnianiu podstawowej idei narodowej:

TWORZENIE SILNEGO POLSKIEGO STANU ŚREDNIEGO, KTÓRY WINIEN STAĆ SIĘ JEDNYM Z GŁÓWNYCH TRZONÓW SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Myślom tym dawałem wyraz już niejednokrotnie.

A dziś sądzę, że usłyszę od Was zapewnienia, iż te myśli są także i Waszymi myślami, Waszymi ideałami.

Rzemieślnicy polscy! U stóp Jasnej Góry zjechaliśmy się wszyscy, by wzmocnić nasze siły dla wielkiego polskiego czynu narodowego, któremu na imię nie tylko „codzienna praca". Chcemy bowiem dać wyraz pragnieniu, by również w decydującej potrzebie być mocnymi, nieugiętymi i coraz silniej zwartymi z całym narodem.

Bo my, Polacy, tym się różnimy od wielu narodów świata, że

JESTEŚMY NIE TYLKO ZJADACZAMI CHLEBA, ALE POTRAFIMY ŻYĆ I UMIERAĆ ZA IDEAŁY.

I w tym tkwi nasza siła, potęga i wielkość.

Bo tak, jak o wartości człowieka decyduje nie tylko jego siła fizyczna i bogactwo materialne, ale przede wszystkim jego wartość moralną, tak samo o roli i znaczeniu, o sile i potędze Narodu decyduje nade wszystko jego gotowość do ofiar i poświęceń w obronie wyznawanych ideałów

Kończąc swe przemówienie pragnę w imieniu Szefa Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pana Prezydenta, Generała Sławoj - Składkowskiego oraz mojem własnem złożyć Wam, drodzy Rzemieślnicy Polacy, jak najgorętsze życzenia, by Kongres dzisiejszy wyzwolił w Was nowe siły do wytężonych i wytrwałych wysiłków — dla zapewnienia Ojczyźnie jak największych korzyści z Waszych trudów i Waszych prac.

Niech uchwały II-go Ogólno - Polskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego jasno promienieją na życie i sprawy zawodowe Polskiego Rzemiosła!

Przemówienie pana Ministra przyjęli zgromadzeni burzą oklasków przerywając je raz wraz spontanicznymi manifestacjami na rzecz naszej Armii i Wodza.

Godziny popołudniowe dnia niedzielnego oraz cały dzień wczorajszy wypełniony był właściwymi obradami branż. Wyniki tych obrad podamy natychmiast po ich uzyskaniu.




## Polska na 4-ym miejscu wśród emigrantów do Argentyny

Władze argentyńskie ogłosiły dane cyfrowe, dotyczące imigracji do Argentyny w kwietniu br. W miesiącu tym przybyło do Argentyny 5.029 osób, które osiedliły się przeważnie na roli.

Emigracja z Polski znajduje się na 4-ym miejscu, z liczbą 422 osób, z czego tylko 184, które udały się bezpośrednio z naszego kraju.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przybyło do Argentyny 13,731 osób, co dowodzi dużej zwyżki imigracji w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym w tym samym okresie przybyło 8.489 osób. Emigracja z Polski znajdowała się wtenczas na I-szym miejscu.

## Drożyzna w Tczewie

### Pracownikom należy przyznać specjalny dodatek

Pracownikom należy przyznać specjalny dodatek.

Tczew — centrala młynarstwa polskiego i transportu wodnego należy do rzędu najdroższych miast w Polsce. Dlatego też położenie gorzej uposażonych pracowników w tym mieście jest bardzo ciężkie. Oceniły to niektóre władze jak np. skarbowe, przyznając swym pracownikom dodatek drożyźniany.

Natomiast pracownicy zarządu dróg wodnych, sądownictwa i szkolnictwa nie otrzymują tych dodatków, mimo wielokrotnych zabiegów ze strony ich organizacji zawodowych.

Sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu i powinna zostać wreszcie załatwiona przez kompetentne władze. Nie wolno dopuścić aby na terenie Pomorza na tle słusznych postulatów powstawały wśród ludności pracowniczej fermenty, które usiłują wykorzystać dla swych celów czynniki wrogie Polsce.



## Za złotówkę najbogatsza w treść książka

### to „Mały rocznik statystyczny"

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Mały Rocznik Statystyczny 1939 (rok wydawnictwa X).

Wydawnictwo to jest wszechstronnym informatorem liczbowym o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski, przedstawionym na tle stosunków międzynarodowych. Niezbędne jest dla wszystkich, którym potrzebne są ścisłe informacje o Polsce, zwłaszcza zaś dla instytucji oświatowych, spoecznych, gospodarczych, działaczów i publicystów gospodarczych, dla szkół średnich i wyższych itd.

Każdy dowiedzieć się może z tej małej, a jakże bogatej w treść książeczki niezwykle ciekawych wiadomości o tym co obchodzi każdego obywatela; o Polsce o rozwoju naszego życia społecznego i gospodarczego.

Książeczka zawiera 424 stron, 601 tablic oraz 2 mapy kolorowe a kosztuje w okładce półsztywnej zaledwie jeden złoty!

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

## Gdy są czyny, po cóż słowa?

*„Zakochana" opowiada nam szczegółowe dzieje swego życia i w końcu pisze o swym ukochanym:*

*Ja go tak kocham, że sobie życia bez niego nie wyobrażam. Zawsze mu to mówię, a mój jedyny nigdy mi nie mówi, że mnie kocha. Nie raz go się zapytuję, czy mnie tak kocha, jak ja jego, to milczy i tylko się śmieje.*

*Czasami na moje pytanie odpowiada. „Tak", ale słowa „kocham" nigdy nie wypowie, a ja bym tak chciała usłyszeć z jego kochanych ust to najsłodsze słowo: „kocham", tak, jak ja mu wciąż mówię: „Kocham cię, mój jedyny i chcę być tez przez ciebie kochana. Pamiętaj, jedyny, że jest ktoś, co cię kocha i nieustannie tęskni za twymi pieszczotami".*

*Dlaczego on mi tego nie mówi, choć chyba przecież kocha?*

Ja też myślę, że chyba kocha, sądząc z tego, co Pani napisała w swym obszernym liście, które go nie przeczytam — wbrew prośbie Pani, co proszę mi wybaczyć — ze względu na wiele intymnych szczegółów, nader interesujących, ale zaintymnych nawet na „intymne rozmowy z Czytelnikami".

Ponieważ z tego wszystkiego wynika, że miłość jego ku Pani nie może ulegać najmniejszej nawet wątpliwości, więc niech Pani nie trapi się tym drobiazgiem. Przecież ważne są nie słowa, lecz czyny. Gorzej było by, gdyby zapewniał, że Panią kocha, a czyny zaprzeczały by temu.

Nie trzeba w ogóle od życia wymagać zbyt wiele. Jeżeli Pani go będzie tym zadręczała, może go Pani tylko zrazić do siebie, a wtedy doprawdy może być źle. Więc proszę się uspokoić i zadawalać czynną świadomością miłości".

*P. Lucyna z Kielc prosi nas o rozsądzenie jej następującej troski:*

*„Przyjaciel mój, z którym zgodnie żyję już od kilku lat, a który dla mnie porzucił swą obecnie już podstarzałą żonę, zadręcza mnie tym, że iełock spotyka ją na ulicy (oczywiście, w mojej nieobecności), wita się z nią uniżenie i nie zważając na to, że mi tym wielką przykrość wyrządza, wdaje się z nią nawet w krótkie pogawędki.*

*Ponadto niekiedy zdarza się, że gdy jej towarzyszą ich dorosłe dzieci, mój pan pozwala sobie i na dłuższe wycieczki, z czego nie czyni przede mną tajemnicy. Gdy zaś ja, rozżalona, zwracam mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, odpowiada najspokojniej w świecie, że postępuje, jak człowiek rozumny o wysokiej kulturze ducha w takich razach postępować powinien.*

*A przecież to jest wprost oburzające. Bo zapytuję uprzejmie, co o tym ludzie powiedzą i co sobie o mnie pomyślą, skoro on poczytując mnie za swą nieślubną żonę i darząc mnie miłością i przyjaźnią, nie waha się publicznie stykać z osobą, która rzekomo go nic nie obchodzi. Czy tak się godzi? Czy takie zachowanie się mego oblubieńca w obliczu świata jest racjonalne"?*

Skoro mnie Pani prosi o bezstronne wypowiedzenie się, więc zważywszy sprawę, muszę jednak przyznać słuszność ukochanemu Pani. Mogło się stać — choć i to nie powinno — że pokochał Panią i porzucił swoją żonę. Tu nawet go usprawiedliwia szczerość i otwartość postawienia sprawy. Inny zdradzał by żonę potajemnie i prowadził podwójne życie.

Jeżeli zastąpił ją sobie Panią, zapewne, młodszą i ponętniejszą, to z tego bynajmniej nie wynika, by miał stracić szacunek i przyjaźń dla swej ślubnej żony, a zwłaszcza miłość dla własnych rodzonych dzieci. Zgadzam się z nim całkowicie, że tak właśnie postępuje „człowiek rozumny o wysokiej kulturze ducha".

Chodzi Pani o to, co ludzie powiedzą? Ci i tak będą przeważnie potępiali Panią, jako nieślubną żonę, która odciągnęła męża od żony i ojca od dzieci. skoro zaś już Pani się na to zdecydowała, trzeba ponosić ciężary tej dwuznacznej sytuacji i nie dbać o opinię ludzką w ogóle.

## 4 miliony na domy robotnicze w Warszawie i pow. lwowskim

Podział kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych w roku 1938 według województw przedstawiał się następująco: Warszawa otrzymała na budowę domów robotniczych 34,2 proc. ogólnej sumy kredytów, wynoszących 12.000.000 zł. w ub. r. Dalej figurują: woj. lwowskie — 17,9 proc. krakowskie 15,0, pomorskie — 12,4. W innych województwach wysokość kredytów była nieznaczna, i tak np. w woj. łódzkim — 6,8 proc. kieleckim — 4,8 proc, śląskim — 2 proc.

W r. ub. zanotowano przesunięcie kredytów na rzecz woj. lwowskiego i krakowskiego, co pozostaje w związku z rozudową C.O.P-u. Ogółem teren tego okresu skonsumował w r. 1938 29,2 proc. kredytów TOR.




Podczas rewizji oficer policji zauważył walizeczkę, pozostawioną przez tajemniczego „Holendra". Naprożno Konrad tłumaczył się, że ta walizka nie jest jego.

Oficer przerwał jego słowa i wrzasnął:

— Kreuzdonnerwetter, kogo pan tu chce zagadać, komu chce pan wmówić, że ta walizka nie należy do pana?

— To prawda, ta walizka nie jest moja. — Konrad jest coraz bardziej zdumiony sytuacją, która wytworzyła się teraz.

Nie rozumie również, czemu się ten Niemiec tak gniewa. Gdyby się przyznawał do cudzej własności, byłaby to przecież zwykła kradzież. Ale on przecież mówi prawdę, tylko prawdę...

— A więc, po raz ostatni pytam pana, otwiera pan tę walizkę, czy nie?

Tu Grywiński zrozumiał, że oficer nie żartuje, że mu nie wierzy. Sam uśmiecha się na myśl o tym dziwnym przypadku, jaki mu się wydarzył, gdy przemocą pragnie się podsunąć mu obcą walizkę.

— Niestety, nie mogę panu zadość uczynić; mimo moich najlepszych chęci, stwierdzam, że walizka nie jest moja...

— I jeszcze się pan tak czelnie do tego uśmiecha?

— Nie wiem właściwie, o co panu chodzi... — spogląda nań Konrad, jak na obłąkanego.

— Nie chce więc pan sam otworzyć walizki?

Konrad nie wie, co ma teraz odpowiedzieć. Spogląda co chwila na drzwi, oczekując nadejścia szlachetnego „Holendra", który wyzwoli go z tak przykrej sytuacji.

Ale ślad po „Holendrze" już od dawna zaginął.

Przy drzwiach przedziału zebrała się teraz grupka zaciekawionych pasażerów długotrwałością tej rewizji.

A chociaż nikt nie widział, co tam zaszło, jednak podawano sobie już powszechnie różne wersje:

— Złapali ptaszka, którego szukali...

— Z jego powodu była ta rewizja...

— Któż to jest?

— Zapewne jakiś niebezpieczny gagatek..

— Jakiś szpieg...

— Kto go wie!...

— Na pewno Polak?

— Tak.

Rozmowy o tej rewizji doszły również do Anieli. I sama wiadomość o aresztowaniu wprawiła ją w stan wielkiego zdenerwowania... Sama nie rozumiała, czemu ją tak ciągnie do tego przedziału, gdzie zebrało się tylu ciekawskich. Rewizja jeszcze nie odbyła się w jej przedziale, jej dokumentów jeszcze nie sprawdzono.

Była jednak o siebie zupełnie spokojna, i jakiś dziwny instynkt ciągnął ją do tego przedziału, gdzie niemieccy żadarmi zatrzymali nieznajomego.

Nie mogąc pokonać w sobie tej dziwnej woli, wstała Aniela, i usiłowała przedostać się do przedziału, gdzie tak długo trwała rewizja.

Stosunek żandarmów do Konrada zmienił się teraz na gorsze.

Oficer, będąc przekonany, że to jego walizka, był wściekły, że nie chce jej otworzyć, rozkazał więc swoim podwładnym:

— Otworzyć siłą...

Żandarmi w mig wykonali jego rozkaz.

W ciągu kilku chwil walizka została pokrojona na kawałki. Zamek był tak mocny, że nie można go było w żaden sposób wyważyć.

Konrad przyglądał się spokojnie „pracy" żandarmów, wielce zdziwiony całym zajściem:

Gdzież się podział ten „Holender", co Niemcy tak niszczą jego walizkę?

Ale nie przejmował się zbytnio całym zajściem...

Walizka nie jest jego... A „Holender" kupi sobie nową...

Oto wyrzucają już z walizki różne części garderoby, kilka paczek papierosów, cygarów, notatnik...

— To wszystko? — zapytał oficer.

Teraz zabrali się dopiero żandarmi do przeglądania walizki ze wszystkich stron, do opukiwania i jeden z nich nagle zawołał:

— Oto jest, walizka posiada podwójne ścianki!

Ten okrzyk trafił w Konrada, jak piorunem. Zanim jeszcze zdążył ruszyć się z miejsca, otoczyli go żandarmi żelaznym pierścieniem.

— Przeszukać jego kieszenie — rozkazał oficer i jego nalana twarz rozjaśniła się uśmiechem zadowolenia.

Konrad poczuł obce dłonie w swojej kieszeni, krew uderzyła mu do głowy, ogarnęło go niesłychane oburzenie. Zdaje sobie sprawę, że to przecież nie ma z nim nic wspólnego, a jednak czuje się zagrożonym. Nagle zrozumiał, kim jest ów „Holender"... Czemu zostawił walizkę i uciekł...

Jakże wielkie było jego zdumienie, gdy oficer przecina nożyczkami dno i wyjmuje stamtąd paczki papierów, zapisanych jakimś tajemniczym szyfrem...

— No, panie Grywiński, co Pan na to? Naprożno wypierał się pan tej walizki. I tak panu nie pomoże, ta walizka przyniesie panu stryczek na szyję...

I oficer uczynił taki ruch ręką, jak gdyby wieszał go.

Konrad czuje, że coś go dusi... Czyni nadludzki wysiłek i krzyczy:

— Ale moi panowie, to nie jest moje... Moi panowie, pomyliliście się.

Jeden z żandarmów zaczął kruszyć i łamać papierosy; teraz Konrad zrozumiał, co się tu stało...

Szpiegostwo...

W jednym cygarze znalazł żandarm papierek ze znaczkami. Konrad pragnie coś powiedzieć, ale oficer śmieje się cynicznie w oczy:

— No tak, kochany Francuziku... G 18! Czekamy od dawna na pana... W końcu złapaliśmy szanownego pana...

(Dalszy ciąg jutro)

---

*Jerzy Marten*

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jes niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidlała bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano.

Znakomity adwokat Harwicz broniący Heleny i Bartosza był, podobnie jak Bartosz, przekonany, że wszystkie te zbrodnie są dziełem Jarockiego, który chciał w ten sposób pozbyć się żony. Harwicz chcąc wiedzieć, jakim człowiekiem jest Jarocki i jak współżył z żoną, odwiedził go. Jarocki opowiedział mu, w jaki sposób żona go „porzuciła" i dlaczego wyrzucił ją, gdy wróciła do niego.

— Co mąż odpowiedział pani na zarzuty, że oddał ją w ręce handlarzy żywym towarem? — zapytał Harwicz Helenę, gdy skończyła swoją wstrząsającą opowieść.

— Obraził mnie i wyrzucił. Taka była jego odpowiedź!

— Czy zna pani kobietę z którą teraz mieszka?

— Nie, panie mecenasie.

— Czy jest to ta sama kobieta, z którą pani go wówczas widziała na balu maskowym?

— Trudno mi na to odpowiedzieć ponieważ nosiła maskę.

— Czy nie podejrzewała pani swojego męża, że ją oszukuje? Czy wychodził wieczorami, nie mówiąc dokąd idzie?

— Już przecież panu powiedziałam, panie mecenasie, że współżycie nasze było wzorowe. Nigdy nie dochodziło między nami do żadnych tarć. Znajome zazdrościły mi, że mam tak idealnego męża. Nigdy nie byłabym zdolna sobie wyobrazić, że potrafi tak podle postąpić! Prawdopodobnie przez cały czas dokładnie się przede mną maskował. Nie mogę sobie bowiem inaczej wyjaśnić tej nagłej zmiany, jaka w nim nastąpiła, naraz przeobraził się w potwora, który nasyła ludzi, ażeby zamordowali dziecko. Pragnął w ten sposób moralnie mnie uśmiercić, aby łatwiej uzyskać rozwód, na który nie chciałam się zgodzić. Dobrze przecież wie, że z chwilą gdy zostanę skazana i wyrok się uprawomocni, otrzymuje automatycznie rozwód.

Helena przyłożyła chusteczkę do oczu i otarła łzy. Harwicz przyglądał się jej w milczeniu.

Czy w ten sposób mówi kobieta, która w bestialski sposób zgładziła niewinne dziecko? Przecież każde jej słowo jest przesiąknięte bólem i łzami. Dusza ludzka przedstawia sobą wielką niewiadomą... Jaki znawca ludzi potrafi dojść prawdy i ustalić, czy kobieta ta zabiła dziecko, czy jest niewinna — pomyślał Harwicz.

— Panie mecenasie.. — rzekła drżącym głosem. — Już kilka razy prosiłam o to, aby pozwolono mi zobaczyć się z dzieckiem. Dlaczego ciągle odrzuca się moją prośbę? Czy nie mam prawa do mojego rodzonego dziecka?...

— Jarocki, jak i jego rodzice, u których znajduje się dziecko, sprzeciwiają się temu, aby dziecko miało z panią widzenie. Podali prokuratorowi następujące motywy: Tego rodzaju widzenie mogłoby wywrzeć fatalny wpływ na duszę dziecka, ponieważ powiedziano mu, że matka jego udała się w długą podróż.

— Panie mecenasie, błagam pana, niech pan się postara, aby pozwolono mi zobaczyć się z dzieckiem... Często widzę mego synka we śnie, całuję go, pieszczę... Gdy zaś zrywam się ze snu, stwierdzam z rozpaczą, że znajduję się w celi więziennej... Wszystko wówczas we mnie łka... Dlaczego nie pozwalają mi widzieć się z dzieckiem?... Dlaczego ograbiają mnie z dziecka?

— Postaram się, chociaż wątpię, czy to mi się uda... — odparł Harwicz. — Dziecko znajduje się pod opieką dziadka i babki. Nie można ich zmusić, aby sprowadzili je do Warszawy.

Harwicz chciał już pożegnać Helenę. Nagle przypomniał sobie, że Helena nie wie jeszcze o aresztowaniu Bartosza. Czy ma jej opowiedzieć o tym? Lecz zanim jeszcze zdecydował się zakomunikować jej to, Helena oświadczyła:

— Mam do pana jeszcze jedną prośbę, panie mecenasie. Niech pan postara się uzyskać dla mnie widzenie z panem Bartoszem. Tej mojej prośby chyba już nie odrzucą. Przecież pan Bartosz nie jest dzieckiem, które znajduje się pod czyjąś opieką... Od dłuższego czasu nie miałam od niego żadnej wiadomości. Otrzymałam od niego kilka listów. Być może, że teraz nie wręcza mi się jego listów...

Harwicz milczał przez chwilę.

— Co się stało, panie mecenasie? — zapytała szybko Helena, zauważywszy wielką zmianę w wyrazie twarzy Harwicza.

— Niestety, pan Bartosz nie będzie mógł się z panią zobaczyć... — odparł cicho.

— Dlaczego? Co się stało?

— Stało się coś nieoczekiwanego.

— Czy pan Bartosz zachorował, czy... — Helena drżała na całym ciele.

— Nie. Aresztowano go...

— Aresztowano? Dlaczego? Za co?

— Jest oskarżony o współudział w morderstwie...

— Co pan powiedział!? Boże drogi! Nie mogę tego wszystkiego pojąć! Również rodzonego ojca oskarża się! Och, jakie to straszne! Można przecież oszaleć. Ale na jakiej podstawie? Mnie uwięziono, ponieważ Jarocki nasłał fałszywego świadka. Ale co się stało z Bartoszem?

— Jest świadek, kobieta. Oświadczyła, że Bartosz zaprosił ją do siebie na noc i będąc jakoby pijany, wyznał jej, że zezwolił na zgładzenie swojego dziecka...

— O Boże! — zawołała Helena. — Jaką ohydną intrygę knują przeciwko nam te potwory w ludzkim ciele! Dlaczego, panie mecenasie, nikt się nie poznaje na wołających o pomstę do nieba czynach Jarockiego? Teraz może pan osobiście się przekonać, jakie środki stosuje mój były mąż wobec mnie i wobec dobrego, szlachetnego człowieka, który pewnej ciemnej nocy, wyrwał mnie ze szponów śmierci. Ile już poniósł ofiar? Zerwij pan, panie mecenasie, maskę z Jarockiego!

Harwicz siedział pogrążony w milczeniu Co mógł odpowiedzieć na słowa tej kobiety? Ciągle zdawał sobie to samo pytanie: Kto tutaj gra komedię, kto jest tym doskonałym aktorem: Helena, czy jej były mąż?

Oboje mówili głosem pełnym szczerości, oboje bardzo boleli nad tą całą sprawą. Jarocki mówił o Helenie tym samym tonem, używając niemal tych samych zwrotów co Helena, gdy mówiła o nim.

Znów Harwicza trawiła niepewność. Aby wystąpić na procesie Heleny, musiał oskarżać gwałtownie Jarockiego, zrzucić odpowiedzialność za wszystkie przestępstwa na Jarockiego. Ale sprawa mogła się przecież przedstawiać wręcz odwrotnie. Jeśli Helena mówiła prawdę, to Jarocki powinien był zasiąść na ławie oskarżonych. Jeśli zaś będzie się wierzyło temu, co mówi Jarocki, wówczas Helena jest winna.

A tu czas szybko mijał. Wyznaczono już nowy termin sprawy, a Harwicz jeszcze ciągle nie mógł ustalić kto jest z nich winien.

Dalsze dochodzenie w sprawie zabójstwa Wandy Fokalskiej nie dało żadnych wyników. Sprawa ta w dalszym ciągu pozostała otulona mgłą tajemnicy. Z tego względu dochodzenie umorzono i wkrótce po tym również Bartoszowi doręczono akt oskarżenia.

(Dalszy ciąg jutro)

# TAKSÓWKA-AUTO

**Tygodniowy dodatek motoryzacyjny pod redakcją Lucjusza Dury**






### *Przygotowanie kierowców zawodowych*

# Czy szoferzy taksówek znają swój zawód?

## Błędy jazdy po mieście i istotna przyczyna wypadków

Ostatni numer „Auta" przynosi artykuł „Oskarżam", potępiający w czambuł wszystkich szoferów taksówek za nieumiejętność jazdy, pijaństwo i t. p. grzechy przeciwko naturze kierowcy zawodowego.

Autor dostał tak wielkiej animozji do zawodowych kierowców, że uogólniając wady kierowców zawodowych, dochodzi do wniosku, że mieszkańcy m. st. Warszawy wracają do komunikacji tramwajowej i pieszej, obawiając się jazdy taksówką, co jakoby zawsze jest połączone z niebezpieczeństwem życia pasażerów.

Niewątpliwie w takiej ocenie fachowego przygotowania kierowców zawodowych jest wiele przesady i choć słuszne są uwagi o tym, że kierowca wozu zarobkowego winien stać na wysokim poziomie przygotowania technicznego, że nie powinien być przemęczony pracą, ani nadużywać alkoholu, to jednakże uogólnienie wad i przypisywanie choćby ich większości tylko szoferom taksówek, jest conajmniej grubą przesadą, dziwnym nieporozumieniem.

Znamy wady i rozumiemy trudności tego zawodu, twierdzimy jednak, że wymienione przez autora przewiny są przede wszystkim tępione przez organizację i związki, nierównie silniej niż przez władze bezpieczeństwa odbierające takim szoferom prawo jazdy, nieraz na stałe.

Braki przygotowania fachowego kierowców zawodowych powstają przede wszystkim z winy słabego nadzoru powołanych czynników nad szkoleniem szoferów, oraz stosunkowo łatwego uzyskiwania zawodowego prawa jazdy.

To jest punkt wyjścia. Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych nie ma żadnego wpływu na szkolenie kierowców zawodowych, nie zasiada w komisjach egzaminacyjnych, ani też dotychczas nie mógł uzyskać obowiązującego postanowienia, aby na kierowcę taksówki mógł być przyjmowany jedynie szofer z conajmniej trzyletnią praktyką.

Kadry szoferów wypuszczane przez komisje egzaminacyjne posiadają poważne braki, a jednak wydane przez nie prawo jazdy upoważnia posiadacza do natychmiastowego objęcia w posiadanie kierownicy wozu zarobkowego.

To jest druga przyczyna powodująca niepewność w prowadzeniu i zbytnią brawurę w jeździe.

Młody narybek szoferski winien być poddawany przez pierwsze trzy lata rokrocznie egzaminowi z umiejętności prowadzenia wozu i znajomości przepisów ruchu ulicznego.

Szczególnie ważną sprawą jest w tym zakresie egzamin z regularności jazdy, w granicach przepisów ruchu ulicznego.

Dawałoby to pewną selekcję i pozwalało na sprecyzowanie sprawności pracy kierowcy zawodowego.

Rzeczywiście prowadzenie taksówki po mieście jest sprawą trudną i wymagającą dużego doświadczenia, rutyny i nawet talentu. A że z tym zawodem jest związane bezpieczeństwo publiczne, należałoby z większą niż dotychczas troskliwością zaopiekować się pracownikami tego zawodu.

Naogół jednak nie ma powodu do rozpaczy, większość kierowców zawodowych, mimo wszystko, zdaje codziennie egzamin ze sprawności pracy, uwagi, spostrzegawczości i posiada duże doświadczenie wynikające z pracy stałej, która choć wyczerpująca, jest jednak pełniona z zamiłowaniem niezbędnym dla każdego zawodu.

Jedną z istotnych przyczyn wypadków ulicznych jest zbyt szybka jazda szczególniej na zakrętach.

Są to właśnie miejsca najczęstszych wypadków uliczych.

Ten błąd w prowadzeniu wozu na mieście ma swe uzasadnienie w żądaniu pasażerów, którym się zawsze śpieszy i którzy naglą kierowcę do szybkiej jazdy co np. na mokrej, a gładkiej jezni b. często powoduje zarzucenie wozu. Poza tym nieprzystosowanie jezdni do warunków ruchu ulicznego, niesforności przechodniów i szereg przyczyn, które ustaną całkowicie z chwilą należytego przeszkolenia ludności miejskiej i zrozumienia przez przechodniów tej prostej zasady, że jezdnia jest dla pojazdów i że przechodzień pieszy na jezdni jest zawsze intruzem.

Niemałą również przeszkodę w prawidłowej i bezpiecznej jeździe po mieście stanowi różnorodność ruchu pojazdów na ulicach miast.

Ta ostatnia przyczyna zostanie wreszcie, choć częściowo, usunięta z Warszawy, przez ograniczenie ruchu pojazdów konnych w godz. od 10-ej do 24.

Reasumując stwierdzić musimy stałą poprawę w Warszawie w zakresie ruchu aut i taksówek, wzrastającą sprawność szoferów taksówek w prowadzeniu wozów po mieście i co za tym idzie wzrastające bezpieczeństwo jazdy taksówkami. Nie możemy przeto zrozumieć organu tak poważnego jak „Auto", które „oskarża" ogólnie, obciążając za ewentualne przewinienia jednego kierowcy zawodowego cały zespół ofiarnych pracowników motoryzacyjnych.

Przecież prawa jazdy są wydawane przez organizację, którą „Auto" reprezetnuje i przecież wypadki zdarzają się również i kierowcom amatorom i to niejednokrotnie z krzywdą właśnie właścicieli taksówek.



# Ubezpieczenie taksówek

## od odpowiedzialności cywilnej

Obowiązujące przepisy nakładają na właścicieli taksówek i autobusów obowiązek ubezpieczenia wozów od odpowiedzialności cywilnej.

Sprawa ta została rozwiązana przez właścicieli taksówek i autobusów oddzielnie, przez powołanie do życia odpowiednich wzajemnych towarzystw ubezpieczeniowych.

Właściciele taksówek w swoim towarzystwie płacili od taksówki miesięcznie zł. 10 gr. 50 na to ubezpieczenie.

Stawka ta okazała się zbyt niską, przede wszystkim dlatego, że publiczność jeżdżąca taksówkami, znając pełne swe prawa do odszkodowań, tymbardziej, że odszkodowania płaci towarzystwo ubezpieczeń, wysuwała roszczenia bardzo wysokie za najdrobniejsze nawet naruszenie praw materialnych w najbłachszym wypadku Znane są wypadki w których pasażer za zabrudzenie przypadkowe okrycia wysuwał żądania odszkodowania w wartości nowego ubrania.

Naturalnie wypadki poważniejsze spotykały się z żądaniami odszkodowań odpowiadających skali życiowej pasażera, co niejednokrotnie pociągało za sobą poważne wypłaty tytułem zwrotu poniesionych szkód.

To też właściciele dorożek samochodowych postanowili zlikwidować własne towarzystwo ubezpieczeń i przejść do innego towarzystwa, które podjęłoby się, na przystępnych warunkach, takie ubezpieczenie przyjąć.

Obecnie odbywają się pertrakatacje z PZUW co do przejęcia ubezpieczenia dorożek somochodowych od odpowiedzialności cywilnej.

W niedługim czasie ubezpieczenie to obejmie PZUW. oznaczając stawkę miesięczną od zł. 15 od taksówki, co wydaje się stawką b. niską, zważywszy, że ubezpieczenie to obejmie wszystkie taksówki zarejestrowane, bez dodatkowej kontroli ich stanu technicznego.

# Jazda ciężarowych wozów konnych

## w stolicy ograniczona

Jak donosiliśmy od dnia 1 sierpnia r. b. obowiązuje zakaz kursowania wozów konnych w śródmieściu Warszawy. Początkowo zakaz ten miał obowiązywać w godzinach od 9 do 24, na skutek jednak zabiegów właścicieli przedsiębiorstw przewozowych, transport konny uzyskał 1 godzinę ulgową.

Zakaz kursowania ciężarowych wozów konnych po Warszawie obowiązuje

OD DNIA 1 SIERPNIA W GODZINACH OD 10 DO 24.

Nie wątpimy, że w krótkim czasie kursowanie pojazdów konnych po Warszawie zostanie zakazane.

Motoryzacja środków transportowych w stolicy jest zagadnieniem palącym i niezbędnym.

Przewóz motorowy, jeśli uwzględniamy czas transportu, jest bowiem najtańszym środkiem transportowym. Mała stosunkowo ilość samochodów ciężarowych i taksówek bagażowych w Warszawie nie pozwala jeszcze na całkowite zniesienie transportu konnego.

**Złóż ofiarę na F.O.N.**

# Przygowania do dni sierpniowych

Pod przewodnictwem wojewody kieleckiego dr. Dziadosza odbyło się posiedzenie wojew. Komitetu Jubileuszowego, powołanego celem uczczenia 25-letniej rocznicy Czynu Zbrojnego Komendanta Józefa Piłsudskiego i Jego Żołnierzy.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Do prezydium powołano wicemarszałka Sejmu Długosza, senatora ks. Zelka, prezydenta m. Radomia Grzeczarowskiego i p. senatorkę Kazimierę Grunertównę.

Na posiedzeniu p. wojewoda wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował znaczenie dnia 6 sierpnia 1914 r., oraz pokrótce zanalizował przebieg najważniejszych wydarzeń w okresie ostatnich 25 lat, wypuklając na tym tle wiekopomne zasługi Wielkiego Marszałka Polski.

Nie mała rolę w pierwszym okresie ostatniego ćwierćwiecza odegrała ziemia kielecka, ta ziemia historyczna, na której odbywały się pierwsze walki legionowe o niepodległość. M. Kielce tak serdecznymi węzłami związane z bohaterską epopeą Legionów winno uczcić i uczcić w odpowiedni sposób ten pierwszy poryw heroiczny garstki żołnierzy polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Celem należytego uczczenia 25-lecia Czynu Legionowego powołany został Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem prezesa Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny wicewojewody Wcł. Lutomskiego.

Do Komitetu Honorowego zaproszono p. wojewodę kieleckiego dr. Wł. Dyiadosza, dowódców okręgów korpusów z terenu wojew. kieleckiego, oraz ks biskupów ordynariuszów kieleckiego, częstochowskiego i sandomierskiego.

## Kina kieleckie:

Czwartak Bohater dnia

WF. i PW Wesoło żyjemy

Palace: Książątko

Casino nieczynne











# Krwawa bójka

We wsi i gminie Cianowice, pow. olkuskiego, na zabawie wynikła bójka, w czasie której został pokłuty nożem Teofil Kiełkowicz i Zdybał Bolesław, który otrzymał cios toporkiem w plecy.

Zdybał w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Krakowie. Kiełkowicz Teofil w czasie powrotu do domu został powtórnie uderzony w kark toporkiem wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcami pobicia są Gondzik Stanisław, Gondzik Władysław i Kiełkowicz Stanisław z Cianowic.





## Ze sportu

## „Garbarnia" — „Granat"

Na boisku MOWF. w Kielcach rozegrano mecz piłki nożnej między drużynami „Garbarnia" Kraków — „Granat" Kielce.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

# 10 gr. za zanieczyszczanie lasu

## Sprytny poborca na Słowiku

W sobotę i niedzielę do Słowika wyjeżdżają tłumy kielczan, by zaczerpnąć powietrza i użyć orzeźwiającej kąpieli.

Z tych wycieczek do Słowika jakiś spryciarz zrobił sobie intratny interes. Wycieczkowicze są zaczepiani w lesie przez draba uzbrojonego w pałę, który pobiera opłatę po 10 gr. od osoby za „zanieczyszczanie" lasu. W razie odmowy zapłaty „mandatu" drab grozi pałką.

Warto, aby ktoś kompetentny zbadał uprawnienia owego jegomościa do pobierania 10-cio groszówek od wycieczkowiczów.

# Powiat kielecki na F. O. N.

Na ręce wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza delegacja powiatu kieleckiego w osobach: starosty Woyciechowskiego, ks. kanonika A. Jankowskiego, prob. parafii Łopuszno, naczelnika więzienia M. Butwiłowicza i p. Ratusznika członka wydziału powiatowego, Cedry J. wójta gm. Daleszyce i Tutaja D. z Domaszowic członka OTO. i KR. złożyła jako dar na Fundusz FON. gotówką 38.000 zł., papierami wartościowymi 4.728 zł., biżuterię złote i srebrne monety w ogólnej wartości około zł. 10.000.

Dar ten świadczy o wysokim poczuciu patriotycznym społeczeństwa pow. kieleckiego.

Numer akt: Km. 669/38

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego we Włoszczowie, Michał CISŁOWSKI, mający kancelarię we Włoszczowie, Koniecpolska 8, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1939 r. o godz. 12, we Włoszczowie u dłużnika, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Janoty Bzowskiego, składających się z pięciu źrebaków do 2 lat i sterty żyta w słomie za ogrodem około 60 mtr. oszacowanych na łączną sumę 2000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: M. Cisłowski.

Dnia 14 lipca 1939 r.






**Prenumerata** miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 15 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.